

# Tygielski, Wojciech / Pośpiech, Andrzej

---

## W odpowiedzi profesorowi Czaplińskiemu

---

Przegląd Historyczny 70/2, 377-378

---

1979

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## W odpowiedzi Profesorowi Czaplińskiemu

Z dużą uwagą przeczytaliśmy list Pana Profesora Władysława Czaplińskiego dotyczący naszego artykułu „Społeczna rola dworu magnackiego XVII—XVIII wieku (PH t. LXIX, 1978, zes. 2). Zgadając się z większością uwag szczegółowych pragniemy jednocześnie dotknąć kilku problemów, które nasunęły się nam podczas lektury listu.

Staraliśmy się przedstawić społeczeństwo szlacheckie z punktu widzenia dworu magnackiego wychodząc z założenia, że stanowił on jeden z integralnych elementów obrazu tego społeczeństwa, że w sposób istotny, a może nie dość doceniany, wpływał na przemiany struktury wewnętrznej. Centralnym punktem naszego rozumowania były związki — relacje społeczne istniejące między magnatem a szlachtą.

Tekst nasz nie pretenduje oczywiście do ostatecznego wyjaśnienia mechanizmu tego zjawiska. Nie ulega wszakże wątpliwości, że związki magnat—szlachta służebna występowały w czasie całego omawianego okresu, bez względu na aktualną sytuację polityczną rodu magnackiego i jego stosunki z dworem królewskim. Wydaje się również, że w miarę upływu czasu (między XVI a XVIII wiekiem) zjawisko to nabiera coraz większego znaczenia. Sądzymy, że na obecnym etapie badań — przy tego typu uproszczonym ujęciu zjawiska — dopuszczalna jest nieco większa dowolność chronologiczna. Mimo zmieniających się warunków politycznych i ekonomicznych, mamy wciąż do czynienia z tym samym zagadnieniem: przyczyn, form i skutków oddziaływania dworu magnackiego na społeczność szlachecką. Zacząć więc trzeba — naszym zdaniem — od nakreślenia ogólnego schematu zjawiska, by następnie poddać go szczegółowej weryfikacji w konkretnych okresach i okolicznościach.

Przyjęty przez nas punkt widzenia zdeterminował zastosowane postępowanie badawcze, wyznaczył kwestionariusz pytań. Wywołał też nieporozumienia; w przedstawionym przez Profesora Czaplińskiego przykładzie interpretacji cytatu z pamiętnika Koźmiana, dotyczącego rodzin dzierżących najwyższe godności w województwie lubelskim, nie chodziło nam o ustalenie stanu faktycznego, lecz o ukazanie funkcjonowania w świadomości społecznej określonej grupy rodzin dzierżących z reguły w swych rękach najwyższe urzędy województwa. Krytykę źródła prowadziliśmy więc nie pod kątem prawidłowości cytowanego zdania, lecz raczej jego symbolicznej wymowy.

Wspomniana kwestia specyfiki interpretacji źródeł wiąże się z generalną trudnością badawczą. Dysponujemy z reguły ograniczoną liczbą przykładów, nie zawsze mogąc precyzyjnie wypowiedzieć się na temat ich reprezentatywności, a tym bardziej nakreślić dynamikę zjawiska. Stąd odwołanie się do fragmentu pracy Profesora Czaplińskiego o „Życiu codziennym magnaterii”, przy omawianiu problemu włączania pozaszlacheckich grup społecznych do personelu administracyjnego dworów, było jedynie rozszerzeniem listy przykładów, którymi dysponowaliśmy, co wzmocniło nasze intuicyjne przekonanie o wzrastającej masowości tego procesu. Nie jesteśmy w stanie udowodnić tej tezy na obecnym etapie naszych studiów.

Następną trudnością, na jaką napotykamy badając społeczeństwo szlacheckie, jest brak jednoznacznej terminologii. Myślimy tu zarówno o terminach określają-

cych poszczególne kategorie społeczne, występujących w źródłach, jak i określe- niach używanych przez historyków. Ich wieloznaczność zmusza na razie do arbi- tralnego niekiedy wyboru używanych określeń. Ta sytuacja spowodowała wystą- pienie pewnych nieścisłości w przypisach naszego artykułu, wynikających z faktu kumulowania w nich — z przyczyn technicznych — informacji dotyczących poszcze- gólnych partii tekstu.

Na przykład w opisie Czernieckiego w istocie nie występuje kategoria dwo- rzan „respektowych”, natomiast znajdujemy w nim kategorie społeczne odpowia- dające omawianej (są to tzw. „komornicy” i „przyjaciele”), co spowodowało odesłanie czytelnika w przypisie również do tego dzieła.

Na zakończenie chcemy podziękować za życzliwe uwagi skierowane pod na- szym adresem. Pragniemy nadal zajmować się tematyką społeczności dworskich, widząc w niej klucz do zrozumienia istotnych mechanizmów rządzących społecz- ństwem staropolskim. Mamy nadzieję przedstawić w przyszłości wyniki naszych no- wych badań źródłowych.

*Andrzej Pośpiech, Wojciech Tygielski*

#### W związku z recenzją S. Sokołowskiej

W 1976 r. wydałem dwie książki: „Towarzystwo Demokratyczne Polskie o wła- dzach powstańczych” i „Kształt polityczny Polski w ideologii Towarzystwa Demo- kratycznego Polskiego”. Zasadniczym ich celem obok ukazania wybranych zagad- nień programowych TDP było sprostowanie wielu niesłusznych i krzywdzących opinii o tej organizacji, które ferowano nie tylko w dawniejszych pracach, ale także w historiografii lat pięćdziesiątych. W historiografii tego okresu występowały bo- wiem zbyt surowe oceny działalności członków TDP. Nie dostrzegano wielu istot- nych i nowatorskich elementów w programie Towarzystwa, ale podkreślano jego umiarkowany i eklektyczny charakter. Błędy popełniane w wartościowaniu dzia- łałości członków Towarzystwa, żyjących w określonych warunkach historycznych były przyczyną powstawania ocen uproszczonych, ahistorycznych.

Dr Stefania Sokołowska w recenzji moich prac zamieszczonej w „Prze- glądzie Historycznym” (t. LXIX, z. 2) napisała, że we wstępie do „Kształtu” od- niosłem się krytycznie do historiografii pierwszego dziesięciolecia PRL, lecz na łamach książek nie udało mi się uniknąć podobnych ocen. Na potwierdzenie swojej tezy przytoczyła numery kilku stron: „Towarzystwo”, s. 57 n. i „Kształt”, s. 55, 57. Uważam to stwierdzenie za niesłuszne i dezinformujące czytelnika. Recenzentka może inaczej interpretować fakty, mieć swoją ocenę wydarzeń, ale powinna przepro- wadzić przekonujący dowód swojej słuszności. Na wymienionych przez recenzent- kę stronach pisałem, że większość członków TPD, odrzucając wiarę w pojedyncze osoby, dostrzegała wpływ bezimiennych mas ludu na bieg historii, zbliżając się przez to do koncepcji pojmowania procesu dziejów we współczesnej historiografii. Pisałem dalej, że podstawy koncepcji historiograficznej TDP były idealistyczne, bowiem wyrażały się w stwierdzeniu, że w ostatecznej instancji historią rządzą idee, których nosicielami są masy („Towarzystwo” s. 57 n.). Staralem się udowodnić, że bardziej antyfeudalny wydzwięk, niż ogólnoteoretyczne rozważania o społe- czeństwie, miały dyskusje o prawach człowieka i obywatela i postulat przeprowa- dzenia w życie w wolnym kraju tychże praw („Kształt” s. 57). Pisałem także, że Towarzystwo gloryfikując Słowiańszczyznę pierwotną, nie dostrzegało postępowej roli następujących po niej formacji polityczno-społecznych („Kształt” s. 55). Bo tak było istotnie. Niemniej jednak podkreśliłem, że błędna dedukcja historyczna stosowana przez TDP, użyta do konkretnego celu jakim było wprowadzenie w przy-